

Rok II.

1908

Biblioteka Jagiellońska



1002258061



No 1.

Czwartek, 2 Stycznia

MARYAWITA

Czciciel

PRZENAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU

Bóg w Trójcy Świętej Jedyny.

DOWODY ISTNIENIA PANA BOGA.

Natura duszy ludzkiej świad- czy o istnieniu Pana Boga.

(C. d.)

Religie buddyjskie.

Pokrewne religiom bramińskim religie buddyjskie wywierają moralny wpływ blisko na czwartą część całej ludzkości (około 350 milionów dusz). Nirwana dla buddystów jest tem, czem dla braminów — Brahma, t. j. oznacza wiekuiącą i doskonałą szczęśliwość w Bogu. ¹⁾

W Chinach taką drogę wskazał Lao-tse do osiągnięcia Nirwany:

„Skoro się rozumie,—powiada on,— iż się będzie nieśmiertelnym, kocha się wszystkie jestestwa, jest się dla nich sprawiedliwym i będąc sprawiedliwym, posiada się najwyższe przymioty; posiadając najwyższe przymioty, ma się udział w naturze Boskiej i mając udział w naturze Boskiej, staje się Bogiem (Tao) albo Najwyższym Rozumem. Stając się jedno z Rozumem Najwyższym, zyskuje się wieczność. Wtedy, choćby ciało podległo śmierci, niema co obawiać się jej dla duszy.“ ¹⁾

Wedle religijnych wyobrażeń chińskich, cesarz jest ojcem ludu i ma tak nieograniczoną władzę nad swymi poddanymi, jak ojciec nad swoją rodziną. Wszelako władza, dana mu jest tylko dla pełnienia dobra, jest ona darem Niebios, za którego użycie przed Najwyższym Władcą wszechrzeczy jest odpowiedzialny. Jeśli postępuje dobrze i sprawiedliwie, państwo jego pomyślnie się rozwija; jeśli uciska swych poddanych i nakłania się ku złemu, władza przez Moce Niebieskie bywa mu odjęta. Głównym jego obowiązkiem

¹⁾ I. Dahlmand. Nirwana. 1898 (Berlin).

²⁾ Diction. d. Harm. d. p. v. „Panthéisme“

jest wpajać swym poddanym cnotę i do pełnienia jej nakłaniać.¹⁾

Podstawą wszelkich obowiązków moralnych jest wola Niebios (Boga—Thren) oddziaływająca na całą przyrodę. Przyroda jest tworem Niebios. Stosunek podległości człowieka względem Niebios jest podstawą wszelkiej władzy i powagi. Człowiek w swoich postępkach Niebiosa naśladować powinien. „Nauka moralna Chińczyków wyznaje te zasady sprawiedliwości, które wedle zdania Cyserona—są nam wrodzone;—w ich świetle wyjaśnia rzady Boże. Bóg potępia wszelkie występki i karze je prędzej lub później, miłuje cnotę nakazuje ją i nagradza.“²⁾

Obowiązki względem Boga, wedle moralności chińskiej, polegają na modlitwach, ofiarach i pełnieniu cnoty. Ofiary niebiosom składa tylko cesarz; duchom drugorzędnym każdy Chińczyk; ofiary te są liczne i różnorodne.

Pomiędzy obowiązkami względem bliźnich religia Chińczyków na pierwszym miejscu stawia obowiązki dzieci względem rodziców. Stanowią one podstawę i wzór wszelkich pozostałych obowiązków—moralnych i obywatelskich. Przedewszystkiem wpajane są dzieciom obowiązki względem przedstawiciela Niebios, władcy i ojca całego państwa. Prócz tego zalecone są obowiązki młodszego rodzeństwa względem starszego, podwładnych względem zwierzchników, młodzieży względem starszych i obustronne obowiązki małżonków względem siebie. Odwrotnie uwydatnione są obowiązki rodziców, książąt i zwierzchników, odpowiednio do ich stanowisk. Obowiązek wierności małżeńskiej dla kobiety jest bezwarunkowy; mężczyźnie dozwolone jest obok głównej żony mieć żony poboczne. Jakkolwiek stanowisko kobiety, wedle najstarszych praw chińskich, jest dość podrzędne,—wszakże ma ono wyższą godność, aniżeli u innych ludów

wschodnich. Zalecone są małżonkowi obowiązki miłości, szacunku i zaufania dla swej żony. Zazdrość piętnowana jest jako najgorsze źródło wszelkiego zła.

Obowiązki religijne względem siebie polegają głównie na ciągłej baczności na siebie samego, oraz na panowaniu nad sobą. Dziecko wczesnie winno poznawać cnoty i przez ćwiczenie się w nich przyswajać je sobie. Ponieważ serce jest źródłem wszelkich złych i dobrych skłonności, przedewszystkiem więc ono do ładu doprowadzone być winno. Wolę wdrażać należy do panowania nad skłonnościami serca; serce ma być ćwiczone w miłości, umiarkowaniu, zgodzie, sprawiedliwości i dobrej woli, a także w obawie dotknięcia innych ludzi przez słowa i sądy nieżyczliwe. Zalecona jest także walka przeciw miłości własnej, dumie, zawiści i wszyskiemu, co może się obrócić ku szkodzie innych i ku osłabieniu poczucia obowiązku. Prawda w słowach i czynach jest jedną z głównych powinności; obok niej stawiane bywają: cierpliwość, wziętność, uprzejmość w stosunku z innymi ludźmi.

Jeden wszakże wielki brak daje się widzieć w moralności Chińczyków. Podczas kiedy nagrody dobrych w tem i w przyszłym życiu bardzo silnie są w niej uwydatnione,—wątpliwem jest, jaki los na tamtym świecie złych oczekuje. Wszystkie grożące im kary dotyczą życia obecnego; pośmiertna dola bezbożnych pokryta jest zupełnem milczeniem w Szu-king, chińskiej biblii. Być może, że zabobonny kult przodków stał na przeszkodzie w uznaniu kar zagrobowych, a przynajmniej spowodował ich zamilczenie.¹⁾

Dla stwierdzenia powyższych poglądów przytaczamy tu kilka wyjątków z Szu-king, najważniejszej wpośród świętych ksiąg chińskich. Trzymamy się francuzkiego przekładu ojca Gaubiel T. J. przejrzanego i wydane przez G. Pauthier.²⁾

¹⁾ De Harlez. La morale dans la Chine antique („Controverse“ 1884 s. 575).

²⁾ De Harlez w dziele przyt. str. 576.

¹⁾ De Harlez w dziele przyt. str. 589.

²⁾ O. Gaubiel przez lat 36 był misjonarzem w Chinach i jest jednym z najlepszych znawców języka i literatury tego kraju.

O najstarszym władcy Chin Yao (2357 prz. Chr.), od którego Chińczycy rozpoczynają swoją epokę historyczną, opowiada Szu-king, jako o monarsze mądrym i cnotliwym, który przez przykład swych cnót ugruntował pokój w swej rodzinie, porządek wśród swych urzędników i zgodę wśród wszystkich swych poddanych. „Ci którzy przedtem byli źli, poprawili się i wszędzie pokój panował.“ Skoro, stosownie do jego życzenia, przedstawiono mu wielu współregentów, jednego oddalił jako niesprawiedliwego i kłótliwego,—innego ponieważ nadużywał swej mowy i pod pozorem skromności wielką ukrywał pychę. Innego jeszcze ponieważ lubował się w przeciwieństwie, nie umiał być posłusznym i źle się obchodził z podwładnymi. W końcu wybrał sobie Yao za współregenta i następcę cnotliwego Szun'a, którego doradcy cesarscy wysławiali, jako pełnego posłuszeństwa dla swych rodziców, chociaż ojciec jego był ślepy i ograniczony, a matka zła i niesprawiedliwa. Szun zrazu wymawiał się przez skromność od godności, którą miał być obdarzony, ponieważ nie czuł się dość cnotliwym.¹⁾

Po swoim wstąpieniu na tron Szun wydał mądre prawa. Zwykłe wykroczenia kazał karać tylko batem i bambusem; błędy wynikłe z przypadku, nie ze złej woli, kazał przebaczać; natomiast surowe postanowił kary za występki i zbrodnie, oraz za wszelkie nadużycia władzy. Zalecał stanowczość bez okrucieństwa i mądrość bez dumy. Nienawidził ludzi o złośliwym języku, którzy niezgody sieją i przeszkadzają pełnieniu dobra.

Swego następcę Yu, nauczał Szun, jako cnota ma być podstawą wszelkiego rządu. Rządzący powinien baczną na siebie samego zwracać uwagę; nieustannie się doskonalić; prawa i zwyczaje krajowe

podtrzymywać; nie oddawać się zabawom i rozrywkom; złych ludzi od siebie oddalać; nigdy nie stawiać w sprzeczności z zasadami rozumu i zjednywać dla siebie względy ludu. Książę powinien dbać nie tylko o cielesne potrzeby swoich poddanych, ale także pobudzać ich i prowadzić do cnoty. „Serce ludzkie pełne jest skał, serce Tao (najwyższego rozumu) proste jest i niezgłębione. Bądź czysty, pełen prostoty i trzymaj się zawsze średniej miary.“

Do króla Kas-tson'ga (1324) mówi mądry doradca piękne słowa, które i chrześcijaninowi zaszczytby przyniosły. „Niebiosy baczą na ludzi żyjących na ziemi i pragną, aby ludzie to tylko czynili, co z rozumem i sprawiedliwością jest zgodne. Nie niebiosy psują ludzi, lecz ludzie sami się psują, przekraczając prawa wieczne. Skoro ludzie nie dążą do cnoty i nie wyznają swoich win, niebo oznajmia im swą wolę, aby ich naprawić.“¹⁾ Vu-vang głosi słowa, które niejednemu z naszych mężów stanu możnaby zalecić. Dla ludu istnieją tylko królowie, książęta i urzędnicy. A zatem krzywdzić go nie powinni. Obowiązkiem ich jest—troszczyć się o los biednych; mieć w swojej opiece sieroty, wdowy i pozbawione opieki dziewczęta. Wszyscy w państwie powinni rządzić się zasadami rozumu i czynić to, co im przez stanowisko ich jest nakazane.

Nie skończylibyśmy, gdybyśmy chcieli wyliczać wszystkie piękne i podniosłe miejsca Szu-kingu. Czytając je, zapominamy niekiedy, że mamy do czynienia nie z księgą chrześcijańską, lecz z księgą prawodawczą ludu, dzisiaj głęboko w zabobonach pogrążonego.

Dodajemy jeszcze kilka ustępów z Tachio, jednej z klasycznych ksiąg Chińczyków, której autorami są Konfucyusz i uczeń jego Czen-su. Tachio jest rodzajem podręcznika moralności i polityki. Odpowiednio do swojego charakteru filozoficznego, księga ta rozpoczyna się następują-

¹⁾ Chou-King p. I. ch. 1. Pauthier-Brunet —Les livres sacrés de toutes les religions (Paryż 1858).

¹⁾ Pauthier-Brunet p. III. ch. 3, § 2—6.

caą definicyą: „prawo wielkich badań, czyli praktycznej mądrości życiowej (filozofii) polega na rozwinięciu i wyjaśnieniu zasad rozumu, który od Nieba otrzymaliśmy, jako też na wpojeniu człowiekowi przekonania, że najwyższem jego przeznaczeniem jest ciągle doskonalenie się i dążenie do dobra. Wszyscy ludzie—od najwyżej postawionych do najmniej znaczących—zarówno mają obowiązek doskonalić się i w rozwoju moralnym wciąż postępować. W tym celu powinni baczyć na swe tajemne chęci i skłonności i nad namiętnościami swemi panować.“¹⁾

Zakończmy ten przegląd jedną maksymą filozofa chińskiego, jako streszczającą w sobie normę moralności: „Droga właściwa, po której kroczyć należy, nie jest daleka od człowieka. Jeżeli ludzie

obierają sobie drogę daleką od siebie, to jest—nieodpowiadającą ich naturze, to nie może ona stać się drogą ich działań... Ten, kto posiada serce prawe i kto też same względem innych, co i względem siebie, żywi usposobienie,—nie oddala się od prawa moralnego i obowiązku, które człowiekowi przez jego naturę rozumną są przepisane. Nie czyni innym tego, czego nie chciałby sam od nich doznawać.“

Nie ulega wątpliwości, że chińska religia państwowa z biegiem czasu wiele utraciła ze swej pierwotnej czystości i pomimo starań rządu—obecnie jest skażona wśród ludu wielu zabobonami. Wszakże i dzisiaj pozostaje religią obowiązującą, która posiada doniosłe znaczenie dla religijnego i moralnego życia Chińczyków.

(D. c. n.)

¹⁾ Pauthier Brunet l. c. p. 155.



Pismo Święte.

NOWY TESTAMENT.

(C. d.)

Ewangelia według św. Mateusza.

ROZDZIAŁ III.

O pokucie i opowiadaniu Jana Chrzciciela, chrzcie Chrystusa Pana.

1. A we dni one przyszedł Jan Chrzciciel, każąc na puszczy Żydowskiej ziemi,

2. i mówiąc: Czyńcie pokutę: albowiem przybliżyło się królestwo niebieskie.

3. Bowiem ten jest, który opowiedziany jest przez Izajasza proroika mówiącego: Głos wołającego na puszczy: Gotujcie drogę Pańską, proste czyńcie ścieżki Jego.

4. A ten Jan miał odzienie z sierści wielbłądowej, i pas skórzanym około biodr swoich; a pokarm jego był szarańcze i miód leśny.

5. Tedy wychodziło do niego Jeruzalem i wszystka Żydowska ziemia, i wszystek kraj około Jordanu;

6. i byli chrzczeni w Jordanie od niego, spowiadając się grzechów swoich.

7. A gdy widział wielu z Faryzeuszów i Saduceuszów przychodzących do chrztu swego, mówił im: Rodzaju jaszczurczy, któż wam pokazał abyście uciekali od przyszłego gniewu?

8. Czyńcie tedy owoc godny pokuty.

9. A nie chcecie mówić sami w sobie: Ojca mamy Abrahama. Albowiem wam powiadam, iż mocen jest Bóg z kamienia tego wzbudzić syny Abrahamowi.

10. Bo już siekiera do korzenia drzew jest przyłożona. Przeto wszelkie drzewo, które nie daje owocu dobrego, będzie wycięte i w ogień wrzucone.

11. Jać was chrzczę wodą ku pokucie; ale który przyjdzie po mnie, mocniejszy jest niż ja: któregom trzewików nie jest godzien nosić; Tenci was ochrzczi Duchem Świętym i ogniem.

12. Którego łopata w rękę Jego, a wyczyści bojowisko swoje, i zgromadzi pszenicę swą do gumna, a plewy spali ogniem nieugaszonym.

13. Tedy Jezus przyszedł od Galilei do Jordanu do Jana, aby był ochrzczone od niego,

14. A Jan Mu nie dopuszczał, mówiąc: Ja mam być ochrzczone od Ciebie, a Ty idziesz do mnie?

15. A Jezus odpowiadając rzekł mu: Zaniechaj teraz; albowiem tak

się nam godzi wypełniać wszelką sprawiedliwość. I tak go dopuścił.

16. A gdy był Jezus ochrzczony, wnet wystąpił z wody. A oto się otworzyły Jemu niebiosy i widział

Ducha Bożego zstępującego jako gołębicę, i przychodzącego nań.

17. A oto głos z niebios mówiący: Ten jest Syn Mój miły, w którym upodobał Sobie.

Uwagi do rozdziału III.

1. W tym rozdziale św. Ewangelista w dalszym ciągu wykazuje boskie posłannictwo Pana Jezusa, posługując się dowodami zaczerpniętymi z wypełnienia się prorostw.

Przywodzi tu na pamięć Izraelitom posłannictwo św. Jana Chrzciciela, który ogłaszał zbliżenie się Królestwa Bożego i przyjście Messyasza, a nawet ukazał Go ludowi.

Chcąc zrozumieć doniosłość tego argumentu, potrzeba nam dokładniej zapoznać się ze stanem opinii i świadomości religijnej tego ludu, któremu prorok zwiastował zbliżenie się królestwa Bożego i ukazywał Chrystusa.

Na samym wstępie przedstawia nam się w tym małym a ruchomym świecie Żydowskim różnobarwny obraz rozmaitych grup czy klas, skrajnie odrębnych. Widzimy tu najprzód wielkie rody patrycyuszowskie i kapłańskie, z których wychodzili Najwyżsi kapłani, mianowicie domy Boethos'ów, Hanan'ów, Fabi'ch, Kanith'ów. Najwyższe kapłaństwo zamieniło się w ich ręku w rodzaj dzierżawy, o którą się jeden przed drugim, nie szczędząc pieniędzy i intryg, u władz rzymskich dobijają. Arystokracja ta bogata, wyniosła i nadepta, a znienawidzona, uciska lud, wyciągając z niego dziesięciny i podatki, i wystawnem życiem swoim ubóstwu jego uraga. Wielką także, nie do wybaczenia, w oczach pospólstwa winą tych patrycyuszów i starszyny kapłańskiej było pojednawcze ich zachowywanie się względem rządu pogańskiego, którym się każdy prawy Żyd brzydził. Najwyżsi kapłani samowolnie przez Starostów mianowa-

ni i składani, utracili wszelką u ludu powagę. Pospólstwo nienawidzi ich i gardzi nimi, i mści się na nich obelgą, szyderstwem i przekleństwem. Nienawiść ta, jak fala niczem niepowstrzymana, coraz wyżej wzbiera i z brzegów wylewa. W dwadzieścia lat później takie śpiewy będą się rozlegały na ulicach Jerozolimy:

„Biada rodowi Boethos. Niech będą przeklęte ich włócznie!

„Biada rodowi Kautharos! Niech będą przeklęte ich pióra oszczercze!

„Biada rodowi Hanan! Niech będzie przeklęty ich świst godzinowy!

„Biada rodowi Fabi! Niech będzie przeklęta ciężkość ich pieśni!“

Sami są Najwyższymi kapłanami, synowie ich podskarbimi, zięciowie stróżami kościoła, a sługi ich kijami rozbijają pospólstwo. ¹⁾ Przekleństwa one rozdrażnionego tłumu dokładne nam dają pojęcie, do jakiego stopnia brutalności dochodziła ta tyrania kapłańska. Codziennie niemal lud bezbronny musiał patrzeć na to, jak nędzni służalczy kapłańscy, na czele zgrai zuchwałych siepaczów, czynili napady na gumna i bojowiska, przemocą zabierając ile im się podobało, tytułem należnej ich panom dziesięciny, a opornych bez miłosierdzia bijąc i kalecząc. ²⁾ Wielu tych Najwyższych kapłanów przywłaszczało sobie wyłączne prawo sprzedaży bydła na ofiary potrzebnych. Hanan'owie sobie założyli na Górze Oliwnej bazyry (Kaneiioth), przeznaczone na chów i sprzedaż gołębi. Słynęli ze swej umiejętności w ciągnie-

¹⁾ Talmud Hierosol., Pesachim 57 a.

²⁾ Antiqu. XL, 8. 8; 9. 2.



POKLON TRZECH KROLI.

niu zysków obfitych z tego pobożnego monopolu. Nadużywając władzy swojej, mnożyli wypadki, w których ofiarowanie gołębic, według przepisów obrządkowych, było obowiązkiem; skutkiem tego ten towar do takiego stopnia rósł w cenę, że za parę gołębi płacono aż po denarze w złocie. A tymczasem, gdy ci dygnitarze takimi sposobami napychali kiesy swoje, kapłani niższego rzędu, przywiedzeni do nędzy, marli z głodu.¹⁾

Łatwo przedstawić sobie, jaka obojętność religijna musiała się zagnieździć wśród tej gromady sytych. Wyrodni ci synowie Aarona i Lewiego bynajmniej nie tęsknili do obiecanego ich ojcom Królestwa Bożego; a przecie są w najwyższym stopniu konserwatystami. Oni tworzą jądro stronnictwa Saduceuszów;²⁾ prawowierność ich, zwłaszcza w tem co się dotyczy obrzędów, nieugięta; wyroki ich nieubłagane. O rzeczy tamtego świata mało się troszcza; materialistowskie, zmysłowe, sceptyczne pojęcia i obyczaje ich nie zgadzają się z wiarą w żywot przyszły. Utrzymać porządek ustanowiony, żyć w dobrej komitywie z Rzymianami, nie dać się zepchnąć z urzędu, dobrze jeść, pić i używać, to dla nich rzecz główna. Religia w ich pojęciu nie jest celem, tylko środkiem; głośno z tem, broń Boże, nie odezwą się, ale w cichości serca ta zasada wszystkim ich życiem kieruje.

Obok tej arystokracji rodu, bogactwa i kapłaństwa, występuje arystokracja wiedzy religijnej: piśmienni, doktorowie, uczeni w zakonie. Od czasu jak „Tho-

ra“ tak wysokie w przekonaniu Żydów zdobyła sobie znaczenie, iż stała się, prawie narówni z kościołem Jerozolimskim, jednym z głównych ognisk religijnego i społecznego ich życia, obok ludzi obrządkowych, to jest kapłanów, stanęli ludzie „Thory“ to jest uczeni.

Tamtych zajmują wyłącznie obrzędy ofiarne, tych drugich, nauka; tamci, samem swoim urodzeniem są powołani do czynności kapłańskich, ci drudzy gromadzą się z wszystkich pokoleń i z wszystkich klas społecznych; są przedstawicielami wiedzy religijnej, moralnej, rytualnej, sądowej; objaśniają księgę, przepisują i rozpowszechniają; w krótkim czasie przerastają znaczeniem kapłanów i stają się panami opinii. Jest to prawo niezmienné w każdej społeczności, stojącej już na pewnym stopniu oświaty, że władzę i znaczenie zagarniają do siebie mocniejsi, a mocniejsi są ci, którzy mają wiedzę.

Doktorowie nie tylko zgłębiają „Thorę“ i nauczają jej: odznaczają się nadto wiernością jaknajściślejszą w wypełnieniu wszystkich jej przepisów, stanowczo przystem odpychając od siebie wszelkie wpływy pogańskie. Są to ciż sami „Hassidimowie“, pobożni, datujący z czasu, kiedy hellenizm, po zdobyciu Aleksandryi, stawał się wszechwładnym; oparli się wówczas pogańskiej cywilizacji i obyczajom Greków i Syryjczyków, teraz stawiają czoło zepsuciu rzymskiemu. Wyłączność żydowska występuje w nich w całej swej zawziętości; oni są żyjącem uosobieniem narodowego sumienia; oni jeszcze pamiętają i mają nadzieję. Wszystkie zdarzenia wielkiej historii Izraela żyją w ich pamięci; wszystkie obietnice, jakie Bóg dał ich ludowi, jaśnieją przed nimi jako zapowiedź wspaniałej przyszłości. Dla nich „Thora“ jest wszystkim, bo ona zawiera w sobie wszystką ich przeszłość i wszystko ich w przyszłości przeznaczenie, bo ona uczy ich tej sprawiedliwości zakonnej, która czyniąc ich przyjemnymi Bogu, tem samem poręcza im tryumf ich plemienia i wiary ich.

Dwojaka ta arystokracja dała począ-

¹⁾ Antiqu. tamże.

²⁾ To jest, Sprawiedliwych. צַדִּיק. Nazwa ta zdaje się, z początku, za Jana Hirkana, oznaczała stronnictwo złożone głównie z kapłanów, które wobec przesadnej pobożności Faryzeuszów, przedstawiało na samej sprawiedliwości, jak jej wymagał tekst Zakonu. Może też, przez przybranie tej nazwy chciało ono oznaczyć swoją łączność z Symeonem, ostatnim Najwyższym kapłanem, którego pamięć pozostała we czci, a którego zwano sprawiedliwym.—Ob. Antiqu., XIII. 9; XVII. 4; XVIII. 1. 3; Bell. Jud., II. 8.

tek onym dwóm stronnictwom, których walki i współzawodnictwo i zdrożności zapędziły ostatnie dwa wieki historii narodu żydowskiego. Były to stronnictwa: Saduceuszów (caddikim) czyli Sprawiedliwych, i Faryzeuszów (Periszim) czyli Oddzielonych, Odznaczających się; pierwsi prawie wszyscy należeli do arystokracji pieniężnej albo kapłańskiej, drudzy do arystokracji wiedzy.

Zamieniając się w stronnictwo, Faryzeusze ¹⁾ ulegli nieodmiennemu prawu

wszelkich sekt. Posunęli aż do skrajności zasady swoje, przebrali miarę w dążnościach swoich, zasłużyli na klątwę z ust Mistrza, nad wszelkich mistrzów najmędrszego i najłaskawszego; dobrowolnie zaślepiając siebie, rozmyślnie zamykając umysł i serce przed mówiącą do nich Prawdą żyjącą, nie pojęli tajemnicy zdarzeń, na które patrzali, i stali się siłą najnienawistniej, najuporniej sprzeciwiającą się ustanowieniu Królestwa Bożego.

(C. d. n.)

¹⁾ Faryzeusze, פרוש czyli Odłączeni, albo Wyróżnieni, albo Czyści, odznaczali się szczególną swą troskliwością w trzymaniu się zdaleka od wszystkiego i pogardzaniu wszystkim co nie żydowskie. Wszelka wspólność z poganami, wszel-

kie ustępstwo na rzecz zwyczajów pogańskich, jak to czynili Saduceusze, u nich poczytywało się za profanacją i niekczemność.—Ob. Antiqu. XIII, 9; XVII, 2, 4; XVIII, 1, 3; Bell. Jud. II, 8.



Niepokalana Marya

Matka Boga.

II.

Marya staje się Matką Boga
i Matką rodzaju ludzkiego
przez Tajemnicę Wcielenia.

(C. d.)

Lecz zarazem Anioł dodaje: „Moc Najwyższego zaćmi Tobie“. Jest to dalsze wyjaśnienie aktu Tajemnicy Wcielenia. Tłumaczy 1) Pisma Świętego—polskie „zaćmi“, łacińskie „obumbrabit“ i w tekście oryginalnym ἐπισκιάσει przyrównują do hebrajskiego ענן (innen), co znaczy „kryć obłokami“ lub „spuścić deszcz“,—i utrzymują, że wyrażenie: „Moc Najwyższego zaćmi Tobie“ jest wypełnieniem onego proroctwa Messyanicznego: „Znijdzie jako deszcz na runo, a jako krople na ziemię spadające.“ 2) Stąd „Duch Święty zstąpi na Cię“ oznacza sam akt Wcielenia tajemniczy, święty i Boski; to zaś drugie: „Moc Najwyższego zaćmi Tobie“ zapowiada skutek tego aktu—czyli spełnione już Wcielenie „Mocy Najwyższego“, którą jest Jednorodzony Syn Boga. Przez to „zaćmienie“ Marya stanie się prawdziwą Matką Słowa Przedwiecznego; wejdzie w najdoskonalsze i niepojęte zjednoczenie z Tróją Przenajświętszą,—zjednoczenie podobne temu, jakie zachodzi między Ojcem i Synem w Duchu Świętym.

Możemy więc,—o ile to dostępne dla rozumu ludzkiego,—wyrażenie „Moc Najwyższego zaćmi Tobie“ oddać w tych słowach: Doskonalej niż one tajemnicze obło-

ki, które okrywały Przybytek i Arkę Przymierza, oznajmując obecność Boga i zapowiadając Jego wyroki,—ta „Moc Ojca zaćmi Tobie“, o Maryo. Cieniem świętym i zasłoną przedziwną okryje sprawę Ducha Świętego i te niewypowiedziane zjednoczenia, które spełnią się w Tobie. Ta „Moc“ przeniknie Cię nawskroś. Ogarnie Twój umysł takim Światłem i z taką siłą, że nie było i nigdy nie będzie stworzenia, któreby podobnie—jak Ty—aktem wiary równym widzeniu zjednoczyło się z Bogiem. Ta „Moc“ ogarnie Serce Twoje aktem darowania Siebie tak zupełnym, że miłość więcej niż seraficzna rozszerzy je, przeniknie i odtąd trawić je będzie. Ta „Moc“ dopełni zjednoczenia Twojej Woli i całej Istoty z Duchem Świętym, który od Niej pochodzi, a przez to wyniesie Cię na taką wysokość świętości, że cała staniesz się ubóstwiona. Zaczem z Ciebie, z Twojej Istności biorąc materię ciała, które chce Tobie zawdzięczać i mieć z Ciebie,—ta Moc i Świąłość nieskazitelna połączy się z tem ciałem w jedności Boskiej Osoby. Odtąd ciało będzie Jej cieniem, zasłoną, żyjącym Sakramentem. 1) To ciało ludzkie posiadane [przez „Moc Ojca“, którą jest Słowo, będzie ciałem Słowa Wcielonego, prawdziwym ciałem Boga prawdziwego. A Ty, Niepokalana, będziesz prawdziwą Matką tego Boga.

„Przetoż i co się z Ciebie narodzi Święte, będzie zwane Synem Bożym.“ 2) Ponieważ Duch Święty zstąpi na Cię i On sprawi, że poczniesz; Syn przeto,—który narodzi się z Ciebie, czyli z Ciebie ukształtowany będzie, w twem łonie poczęty i z Ciebie na świat przyjdzie,—od chwili poczęcia będzie Święty, owszem Święty Świętych. Zawdzięczając temu poczęciu z Ducha Świętego, Dziecię Twoje „będzie nazwane“, czyli „w rzeczywistości będzie“ naturalnym i Jednorodzonym Synem Boga. Za takiego uważać Je będą i jako takiego czcić. Aniołowie i ludzie. Co więcej, takim będzie u Ojca Swojego,

1) Maldonat in h. l.

2) P. LXXI, 6.

1) S. Thom. 3, q. 32 ar. 1.

1) Łuk. I, 35.

Jednorodzonym Synem, „przed jutrzeńką zrodzonym w jasnościach światłości.“¹⁾ A będzie Nim jako prawdziwy Bóg i prawdziwy Człowiek w jedności Boskiej Osoby.“²⁾

Wreszcie Anioł kończy: „A oto Elżbieta krewna Twoja, i ona poczęła syna w starości swej, a ten miesiąc szósty jest onej, którą zowią niepłodną; bo u Boga nie będzie żadne słowo niepodobne.“³⁾ Temi słowy poseł niebieski kończy zwiastowanie Tajemnicy o poczęciu Pana Jezusa z Ducha Świętego i Najświętszej Panny i niejako mówi do niej: Lepiej odepnie wiesz o tem, Maryo, że u Boga nie ma niepodobnego; że chcesz i móż—to u Niego jedno; że wszelkie największe dzieło jest jakoby igraszka dla Jego Wszechmocy. Więc nie mam zamiaru utwierdzać Twej wiary, która zdolna jest unieść świat cały, skoro za chwilę będziesz nosiła Boga; lecz mówię te słowa dla Twej radości, gdy się dowiesz, że cud, do którego Ty posłużyłaś za narzędzie, nie będzie jedynym. Twoje Macierzyństwo jest w związku z szerokim planem Boga, obejmującym wszystkiego Izraela i wszystko człowieczeństwo. Ta łaska—Tobie użyczona—w myśli Boga ma doniosłość powszechną. Ta Miłość, którą Bóg Ciebie darzy, zaczęła wylewać się na tych, których miłujesz i krewnymi nazywasz. Oznajmiam ci, że Elżbieta—krewna Twoja, niepłodna i podeszła w latach, poczęła syna, którego przyjście sprawi radość Aniołom. Już od sześciu miesięcy jest matką, a narodzenie jej dziecięcia będzie powodem wesela w Izraelu⁴⁾. I ono, chociaż będzie tylko poprzednikiem i świadkiem Twemu Synowi, jednakże wielkiem będzie przed Bogiem.

Na tem Anioł Gabryel skończył poselstwo swoje. Zamilkł i czeka na odpowiedź Niepokalanej Dziewicy.

Marya, zanim usta otworzy, zastanawia się i skupia w Sobie. Chce przygotować i godną Boga uczynić tę odpowiedź, którą już czuje w niepokalanem Sercu i która ciśnie się na Jej usta. Jak Mojżesz okryty w obłoku na górze Synaj, rozmawiał z Panem, tak Marya niejako zamknęła się z Bogiem, w rozważaniu tej Tajemnicy, o której Pan raczył rozmawiać za Służebnicą swoją.¹⁾ Była to rozmowa niewypowiedziana: obliczem w oblicze i sercem do serca. Z jednej strony Bóg patrzył z nieogarnioną miłością, z drugiej—stworzenie korzące się i rozradowane. Bóg ofiarowywał Siebie Maryi, wzywał Ją i nalegał, lecz całkowicie zostawił Jej wolną wolę, bez której nic stać się nie mogło w tej Tajemnicy. Chodziło tu o prawdziwą umowę, a raczej związek mistycznego małżeństwa. Umowa zaś i małżeństwo nie mogą być ważne bez dobrowolnego i wzajemnego zgody. ²⁾ Marya wiedziała o tem i rozumiała to dobrze;—bo czegożby nie rozumiała w takiej chwili? Więc i Ona patrzyła na Boga, czyli pogrążała się w Jego Woli, milcząc, mężna i pełna niezrównanego pokoju. Zanim się zgodzi, a raczej zanim wypowie swoje zgodzenie, czuje niepowstrzymaną żądzę wypowiedzenia Bogu, że Go uwielbia, że On jest wszystkim a Ona niczem, że ta Nicość zgoda niegodna jest tego Wszystkiego. I Bóg podziwia Swoją Wybraną, przyjmuje Jej cześć, błogosławi pokorze i odpowiada na nią zalaniem nowych fal Swojej miłości.

Wszakże czeka na odpowiedź Maryi. Póki Ona nie przemówi, wszystko pozostaje w zawieszeniu. Od Niej zależy odpowiedzieć: tak lub nie; a odpowiedź ta stanowi o wszystkim—dla ziemi i dla nieba. Od woli, od słowa Maryi zależy cała Tajemnica Chrystusowa: wszystko spełnienie przdwiecznych wyroków Bożych, wszystka zewnętrzna Chwała Boga i ostateczne szczęśliwe dokonanie dzieła stwo-

¹⁾ Ps. CIX.

²⁾ S. Gregor. lib. VIII Moral. cap. XXVII.

³⁾ Łuk. I, 36. 37.

⁴⁾ Łuk. I, 14.

¹⁾ Ks. Wyjść. XX, 21.

²⁾ S. Thom. Summ. 3, q. 30. a. 1.

zenia. Jakaż to chwila w dziejach świata,—jakie zawieszenie! O, gdyby rodzaj ludzki wiedział, co tam się dzieje w ubogim domku Nazareńskim i jaka sprawa traktuje się między Trójcą Przenajświętszą a Dziewicą panieńską,—jakież uczucia ogarnęłyby wszystkich ludzi,—jakie wołanie nędzy i gorącego pożądanego podniosłoby się z ich wnętrzości! „O Pośredniczko, wołanoby, o Panno, o Niewiasto, w której ręku życie nasze i śmierć, szczęście wiekuiste lub zguba bez ratunku! O Panno, jedyna nadziejo nasza, czy odmówisz? Czy się wahasz? Czy nie oddasz Bogu Siebie dla zbawienia świata? Choć w tej chwale Macierzyństwa Bożego przeczuwasz zgotowane Ci brzemię, nieporównane trudy i boleści, nie zwlekaj z odpowiedzią, ulituj się na nami! Wprawdzie my nie godni jesteśmy Twego zgodzenia się; czy nie wymówisz go jednak dla Boga, którego tak miłujesz, który pierwszy uprzedził Cię taką miłością? — dla Boga, który chcąc stać się podobnym nam człowiekiem, w wyrokach Swoich postanowił zostać nim wtedy, gdy zgodzisz się Ty zostać Matką Jego? Świat cały u nóg Twoich, Maryo, oczekuje Twego zgodzenia. I słusznie, gdyż od słowa Twego zależy pocieszenie strapiionych, wyzwolenie więźniów, swoboda potępionych, wreszcie zbawienie wszystkich dzieci Adama, całego rodzaju Twego. Pośpiesz z odpowiedzią, o Panno. Wypowiedz słowo, o Pani, którego oczekują: ziemia, moce podziemne i niebo. Sam Król i Pan wszystkich, o ile pożąda śliczności Twojej, o tyle pragnie zgody w odpowiedzi, od której zależy świata zbawienie.“ ¹⁾

Marya klęczała nieporuszona, z oczyma spuszczone, z rękoma skrzyżowanymi na piersiach. Wreszcie otwiera usta; zwiastuje, że przemówi. I oto z pokorą, pogodą, prostotą, mocą, cichością i nadludzką szczerością, mówiąc dla Anioła i dla nas, a przedewszystkiem dla Boga, wymawia te słowa: „Oto ja służebnica Pań-

ska, niech mi się stanie według słowa Twego.“ ¹⁾ Słowa te przedziwnie tłomaczy Bernard św.— „Niech mi się stanie, powiada,—ze Słowa, według słowa Twego. Słowo, które było na początku u Boga, niech się stanie Ciałem z ciała Mego, według słowa Twego. Niech się stanie, błagam, słowem dla mnie nie wymówionem, które ginie, ale poczętem, żeby pozostało i trwało ciałem obleczone. Niech słyseż to Słowo nie tylko uszyma, lecz niech je widzę oczyma, piastuję na rękach i przygarniam do serca.“ ²⁾ „Niech mi się stanie według słowa Twego,“—niech zostanie Matką, ale jak mi obiecałeś: za sprawą Ducha Świętego i bez uszczerbku mojego Panieństwa.“ ³⁾

(C. d. n.)



Dzieło Miłosierdzia.

HISTORIA MARYAWITÓW

XI.

(C. d.)

26 lutego delegaci nasi stanęli w Warszawie. Tutaj dowiedzieli się o akcji przeciwko nam biskupów, duchowieństwa i prasy. Zdziwienie ich było niepomierne. W Rzymie ułożyli stosunki. Wracali do kraju najlepiej usposobieni. Ufali słowu Papieża; więc spodziewali się jego delegata, sumiennego zbadania miejscowych stosunków władzy ku nam i w rezultacie — pojednania z biskupami. Tym-

¹⁾ Łuk. I, 38.

²⁾ S. Bernard. Serm. IV, super „Missus est.“

³⁾ Corn. a Lap. in h. l.

⁴⁾ S. Bernard. Serm. IV, super „Missus est.“

czasem zastali zastosowane do Maryawitów wszystkie skutki klątwy kościelnej. Biskupi uprzedzili Rzym — wbrew Prawu Kanonicznemu i ogłosili nas jako „here-tyków.“ Stąd prześladowanie Maryawitów rosło z dniem każdym. Jednakże ks. Kowalski, wiernie spełniając obietnicę daną Papieżowi, polecił księżom Maryawitom ogłosić z ambon, że „wyraził Ojcu Świętemu gotowość pozostania w łączności z biskupami“; że „zapewnił Go o takiej gotowości ludu i przyrzekł Ojcu Świętemu, iż pokój z biskupami nastąpi.“ Polecił nadto zaprzestać usuwania z parafii złych kapłanów, przyjmować biskupów wizytujących dyecezyę i zabronił ludowi zbierania podpisów na wyłączenie się z pod zależności władz dyecezyalnych.

Atoli ks. Kowalski, widząc grozę położenia, rozumiał, że rozporządzenie jego nie powstrzyma prześladowania Maryawitów ze strony „prawowiernych“ katolików. Uważał więc za konieczne udać się do Petersburga i prosić ministerium o potwierdzenie Związku naszego, aby uzyskać dla Maryawitów prawną podstawę obrony. Jakoż 28 Lutego delegaci nasi udali się do Petersburga. Tam przygotowali dla rządu streszczenie ustaw całego Związku i podali je wraz z prośbą o potwierdzenie panu Durnowo, ówczesnemu Ministrowi spraw wewnętrznych. Zaznaczamy przytem, że spodziewając się z Rzymu „sprawiedliwego“ sądu w naszej sprawie, wyrazili w ustawach zależność Związku Maryawitów od Papieża.

Po powrocie do Warszawy, ks. Kowalski nie zastał żadnych wiadomości z Rzymu, lubo zależało mu na tem; fanatyczna nienawiść katolików przybierała formy walk bratobójczych. Wobec tego postanowił nie czekać na delegata z Rzymu i co rychlej podać arcybiskupowi prośbę o pojednanie. Jakoż dnia 19 Marca podał ks. Popielowi papier treści następującej:

„Najdostojniejszy Arcypasterzu!

„Dnia 20 lutego, bieżącego roku, na „audyencji u Ojca Świętego po ojcowsku

„napomnieni, abyśmy biskupom byli po- „słuszni,—tego samego dnia podaliśmy „Jego Świątobliwości deklarację. W imie- „niu całego Związku Maryawitów oświad- „czyliśmy w niej, że szczerze odwołujemy „oświadczenie podane d. 1 lutego Najdo- „stojniejszemu Arcypasterzowi,—w któ- „rem wyrażone było nasze odłączenie się „od Niego,—jako też podobne oświadcze- „nie podane Biskupowi Płockiemu. Na- „stępnie zapewniliśmy Ojca Świętego, że „dolożymy starań, aby pokój i jedność „ludu z Biskupami jak najprędzej były „przywrócone; owszem—zapewniliśmy Pa- „pieża, że pokój ten nastąpi.

„O. Pius de Langogne, konsultor „Kongregacyi Inkwizycyi, któremu zleco- „no załatwienie sprawy Maryawitów, mię- „dzy innemi zapewnił nas, że suspensy „będą z nas zdjęte jak najprędzej. Gdy- „śmy pytali go, czy mamy zwrócić się „z prośbą lub przedstawieniem w tej „mierze i do Biskupów, odpowiedział, że „nie potrzeba, gdyż Stolica Apostolska sa- „ma wszystko załatwi.

„Gdy powróciliśmy do kraju, zasta- „liśmy wszystkich Maryawitów dyecezyi „Warszawskiej i Płockiej zasuspendowa- „nych, owszem ogłoszonych urzędownie „w dyecezyi Płockiej za wyklętych, here- „tyków i schyzmatyków, podobnie i lud „za nimi idący. Mimo to, natychmiast „zabroniliśmy ludowi usuwać złych ka- „płanów, zbierać podpisy na wyłączenie „się z pod zależności biskupów; co wię- „cej, poleciliśmy ludowi przyjmować bi- „skupów wizytujących dyecezyę. Sądzi- „liśmy bowiem, że wszystko zło wkrótce „przeminie. Ponieważ jednak dowiedzie- „liśmy się, że i w dyecezyi Sejneńskiej „ogłoszono Maryawitów, bez wszelkiego „badania, za ekskomunikowanych jako „heretyków, a w dyecezyi Lubelskiej wszyst- „kich suspendowano, i taki stan trwa, — „przypuszczamy, że dotąd ani Najdostoj- „szy Arcypasterz ani inni Biskupi nie „mają z Rzymu żadnej wiadomości co do „nas. W ostatnim czasie do tego już „doszło, że krew się leje i lud znieważa „kapłanów.

„Więc w Imię Chrystusa Pana, na błagamy na klęczkach Najdostojniejszego Arcypasterza, aby jednym słowem swoim raczył położyć kres tak smutnej i gorszącej sprawie.

„Oświadczamy szczerze i sumiennie, wobec Boga i ludzi, że o nic nam nie chodzi—tylko o Chwałę Bożą. Nie chodzi nam ani o władzę, ani o godności, ani o wielkie probostwa. Chcemy być zupełnie zależni od Waszej Ekscelencji i od wszystkich Ordynaryuszów (biskupów prz. red.). Dla uspokojenia jednak ludu, dla dania nam możliwości przyprawadzenia go do pojednania i miłości, względem Najdostojniejszego Arcypasterza, wreszcie dla pohańbienia wszystkich, którzy cieszą się z nieszczęścia naszego Kościoła, błagamy Najdostojniejszego Arcypasterza o następujące łaski:

1) „Zdjęcie wszelkich kar i suspens, z Maryawitów.

2) „Zaświadczenie publiczne, że nie jesteśmy heretykami, a błędy, które nam zarzucają, jakobyśmy je szerzyli, — są oszczerce; bo nigdy takowych nie głosiliśmy.

3) „Zabronienie księżom publikowania Maryawitów, prześladowania Adoratorów i podżegania ludu przeciwko Adoracyi i szerzeniu pobożności.

4) „Danie Maryawitom swobody, w spełnianiu praktyk pobożności, szerzeniu Adoracyi Przenajświętszego Sakramentu i III zakonu św. Franciszka—z błogosławieństwem Arcypasterza.

5) „Pozostawienia przy Maryawitach wszystkich kościołów, w których oni obecnie spełniają obowiązki kapłanów; gdzie lud w żaden sposób nie będzie chciał rozstać się z nimi, a innych nie przyjmie.

„Co się tyczy parafii Leszno, to błagamy Najdostojniejszego Arcypasterza, ażeby przynajmniej wyznaczył dobrego

„kapłana na proboszcza, a ks. Furmanika, zostawił na wikaryusza. Prosimy też, najpokorniej o kościółek po Bernardynach w Łowiczu, gdzie był rektorem ks. Siedlecki, gdyż to odrazu zjednałoby dla Najdostojniejszego Arcypasterza serca wszystkich Łowiczan. Nic więcej ponad to; błagamy w Imię Chrystusa Pana, tylko o to. Ale racz nam to dać, Najdostojniejszy Arcypasterzu na piśmie, abyśmy mogli przeczytać to ludowi i uspokoić go, że sam Najdostojniejszy Arcypasterz swoim podpisem zapewnia im, czego oni tak bardzo pragną. A wtedy my pokryjemy wszelkie zbrodnie kapłanów, na które mamy dowody, i postaramy się przywrócić w Kościele Polskim pokój i zgodę.

„W oczekiwaniu łaskawej odpowiedzi, całujemy stopy Waszej Arcypasterskiej Mości.

„Maryawici Nieustającej Adoracyi,
„Ułagania i w ich imieniu

„Ks. Jan Kowalski.

„Warszawa, d. 19 Marca
1906 r.

„P. s. Załączamy przytem, dla wiadomości Waszej Ekscelencji, kopię skargi, którą Strykowanie mieli przesłać do Generał-Gubernatora, a którą wstrzymaliśmy; a także załączamy sprawozdanie, z misyi przeciwko Maryawitom w Mazowie, Pieczewie i Grabowie (dyec. Warsz.), które odbywały się już po ogłoszeniu listu Pastorskiego Waszej Arcypasterskiej Mości o Adoracyi, Kommunii Świętej, III Zakonie i innych praktykach pobożnych.“¹⁾

¹⁾ Arcybiskup Popiel, po naszym rozłamie, chcąc się rehabilitować, wydał list pasterski do duchowieństwa z oświadczeniem, że zawsze był przychylny Adoracyi, częściej Kommunii Św., III Zakonowi św. Franciszka i t. d. Mimo to oświadczenie, księży prawowierni, znając stałe usposobienie swego arcybiskupa, w czasie misyi wspomnianych występowali z ambon przeciwko Czi Przenajświętszego Sakramentu i Kommunii Świętej. Zrywali ludowi medale z wyobrażeniem Przenajsw. Sakramentu i Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, oraz znieważali publicznie Jej obrazy.

Nazajutrz po podaniu tej prośby, ks. Kowalski otrzymał list następujący:

„Szanowny Księżu!

„W sprawie, wniesionej w dniu wczorajszym na ręce Najdostojniejszego Arcybiskupa, zechce Szanowny J. Ksiądz przybyć w dniu jutrzejszym, t. j. w Środę o godzinie 11-ej do sali posiedzeń Konsystorskich.

„Sługa w Chrystusie

„Ks. Z. Mścichowski.

„Regens Konsyst.

„d. 20 marca

„1906 r.

Ks. Kowalski, stosownie do wezwania, udał się do arcybiskupa. Tutaj wbrew oczekiwaniu, usłyszał od niego te słowa: „Nic z tego nie będzie... Sprawę posłałem do Rzymu; jak Rzym zadecyduje, tak będzie. Nie... Nie...” Odpowiedź taka jasno charakteryzuje ks. Popiela. Okazało się, jak on „wyczerpywał środki miłości do pojednania nas z Kościołem,” jak tego pojednania pragnął!? Pytamy: Cemu ten człowiek milczy dotąd o prośbie ks. Kowalskiego? Zapewne lęka się opinii społeczeństwa,—że w chwili, kiedy w Imię Chrystusa i dla powstrzymania walk bratobójczych—błagaliśmy o jedność z bis-

kupami, odepchnął nasze najszczerze pragnienia!?

Wina przeto ostatecznego rozłamu w Kościele, przelewu krwi bratniej, a nawet ofiar śmierci wśród ludu Polskiego nie przestanie ciążyć głównie na sumieniu ks. Popiela.

Odepchnięci ostatecznie przez przedstawiciela episkopatu Polskiego, przesłaliśmy Papieżowi szczegółowe sprawozdanie o prześladowaniu Maryawitów, walkach bratobójczych i wogóle o stanie sprawy i czekaliśmy na wyrok Rzymu. 12 kwietnia t. r. dowiedzieliśmy się, że z polecenia biskupów Polskich ogłoszono w kościołach katedralnych miast — Warszawy, Płocka i Lublina Encyklikę Papieską przeciwko Maryawitom. Niesiono ją na ambonę uroczyście na poduszce, w asystencji kleru, żeby zamanifestować powagę dokumentu i doniosłość chwili! Był to jedyny fakt w dziejach Kościoła Polskiego: dotąd nigdy encyklik nie czytano; wszystkie—w najżywotniejszych potrzebach Kościoła—posyłano do akt konsystorskich. Z encykliką o Maryawitach musiało być inaczej. Encyklika ta była tryumfem dla biskupów: mieli w niej potwierdzone wszystkie przeciwko nam bezprawia.

Treść Encykliki była następująca:

Sanctissimi Domini Nostri

Pii

Divina Providentia Papae X

Litterae Encyclicae

Venerabilibus Fratribus Archiepiscopo Varsaviensi Atque Episcopis Plo-

censi Et Lubliensi Apud Polonos.

Pius PP. X.

Venerabiles Fratres, Salutem Et Apostolicam Benedictionem.

Jego Świątobliwości

Piusa

z Boskiej Opatrzności Papieża X

List okólny

Do Czcigodnych Braci Arcybiskupa Warszawskiego i Biskupów Płockiego i Lubelskiego w Polsce.

Pius X Papież

Czcigodni Bracia, Pozdrowienie i Błogosławieństwo Apostolskie.

„Okolo trzech lat temu Stolica Apostolska powzięła wiadomość, że pewna

„Tribus circiter abhinc annis huic Apostolicae Sedi rite delatum est non-

„nullos dioecesium vestrarum, praesertim
 „e iuniori clero, sacerdotes, consociationem
 „quamdam pseudomonasticam, sub nomi-
 „ne „Mariavitarum“ seu „sacerdotum my-
 „sticorum“ absque ulla legitimorum Prae-
 „sulum licentia, instituisse, cuius sodales
 „sensim a recta via debitaque Episcopis
 „subiectione, „quos Spiritus Sanctus po-
 „suit regere ecclesiam Dei,“ deflectere et
 „in suas evanescere cogitationes visi
 „sunt.

„Hi enim cuidam mulieri, quam san-
 „ctissimam, supernis donis mire cumula-
 „tam, plura divino lumine edoctam ac
 „novissimis temporibus in perituri mundi
 „salutem divinitus datam dictitabant, se-
 „se totos tanquam pietatis et conscientiae
 „magistrae committere ab eiusque nutibus
 „pendere haud veriti sunt.

„Hinc, de praetenso Dei mandato,
 „creberrima devotionis inter plebem exer-
 „citia (ceteroquin si rite fiant, maxime com-
 „endanda) praecipue S-mi Sacramenti
 „adorationem ac frequentissimas commu-
 „niones, proprio marte et indiscrimina-
 „tim promovere; quot autem e sacerdo-
 „tibus aut Praesulibus de eiusdem femi-
 „nae sanctitate divinaque electione tan-
 „tisper dubios existimarent, vel Mariavi-
 „tarum, quam vocant, consociationi mi-
 „nus amicos, eos criminationibus gravis-
 „simis impetere non dubitarunt, ita ut
 „metus esset, ne fideles haud pauci, mi-
 „sere decepti, a legitimis pastoribus re-
 „cessuri forent.

„liczba kapłanów w Waszych dyecezyach;
 „z młodszego głównie kleru, utworzyła
 „jakieś niby zakonne stowarzyszenie pod
 „nazwą „Maryawitów,“ czyli „kapłanów
 „mystyków“ bez żadnego na to zezwole-
 „nia ze strony prawych Pasterzy. Oka-
 „zało się, że członkowie tego zgromadze-
 „nia jęli z wolna zbaczać z prostej drogi,
 „wyłamywać się z pod posłuszeństwa, na-
 „leżnego Biskupom, „których Bóg posta-
 „nowił, aby zarządzili Kościół Boży,“ i uwo-
 „dzić się własnymi wymysłami.

„Nie zawahali się bowiem całkowi-
 „cie oddać i na skinienie być posłuszny-
 „mi pewnej kobiecie, jako mistrzyni po-
 „bożności i sumienia, głosząc, że ona jest
 „pełna świętości, łaskami niebieskimi
 „w cudowny sposób wyposażona, wiele
 „rzeczy wie z objawienia Bożego i dała
 „została przez Boga na to, aby w tych
 „ostatecznych czasach zbawić świat, bliz-
 „ki już zagłady.

„Zaczęli więc, z rzekomo Boskiego
 „rozkazu, krzewić wśród ludu wzmożone
 „praktyki pobożności (zresztą największe-
 „go, gdyby się należycie odbywały, zale-
 „cenia godne), głównie zaś adorację Naj-
 „świętszego Sakramentu i bardzo częste
 „przystępowanie do Komunii św., czy-
 „niać to samowolnie i nie rozróżniając
 „usposobienia ludzi; ktokolwiek zaś z ka-
 „płanów lub Biskupów wydawał im się
 „mieć wątpliwości co do świętości i Bo-
 „skiego powołania pomienionej niewiasty,
 „lub kto niedość sprzyjał zgromadzeniu
 „t. zw. Maryawitów, na tych wszystkich,
 „bez wahania, rzucali najcięższe oskarże-
 „nia, tak, iż obawiać się należało, by
 „znaczna liczba wiernych nieszczęście
 „uwiedziona, od prawych pasterzy nie
 „odstąpiła.
 (C. d. n.)

